

Wstęp

Jest rzeczą zastanawiającą, jak często w literaturze poświęconej relacjom politycznym pomiędzy NRD i PRL, jak też stosunkom resortów bezpieczeństwa tychże państw, używano słowa „przyjaźń”. Niewątpliwie, jego stosowanie nie było pozbawione zastrzeżeń. Dla przykładu, mówiono jedynie np. o przyjaźni „nakazanej”¹, „wymyślonej”², względnie „wymuszonej”³. Odnosząc się do zachowań wschodnioniemieckiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego⁴ wobec Polski, wskazywano dodatkowo na granice owej „przyjaźni”⁵. Parafrazowano też protokolarne wystąpienia wysokich funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL przy okazji podpisywania umów międzyresortowych z MfS. Sugerowały one budowanie nowych tradycji w istniejącej współpracy wspomnianych ministerstw⁶. Co więcej, posuwano się nawet do sugestii o istnieniu, obok wschodnioniemieckiej służby bezpieczeństwa, jej „tajnych braci”⁷ w Europie Środkowej. Oni, podobnie jak MfS, mieli, przynajmniej nominalnie, dążyć do realizacji tych samych zadań lub innych wspólnych celów. Czy jednak takie pojęcia jak „braterstwo” lub „przyjaźń”, niezależnie od stosowanych przenośni, można odnosić do kontaktów tajnych służb?

Bez wątplenia, ocena przytoczonych określeń bez odniesienia się do *meritum* publikacji, z których pochodzą, byłaby krzywdząca i niesprawiedliwa. Żaden z auto-

¹ L. Mehlhorn, *Przyjaźń nakazana. Stosunki między NRD a Polską w latach 1949–1990*, [w:] *Przyjaźń nakazana? Stosunki między NRD a Polską w latach 1949–1990*, red. B. Kerski, A. Kotula, K. Ruchniewicz, K. Wóycicki, Wrocław 2009, s. 37.

² J.C. Behrends, *Erfundene Freundschaft. Propaganda für die Sowjetunion in Polen und in der DDR (1944–1957)*, Köln 2005, s. 91.

³ *Musimy się przyjaźnić z NRD* – tak miał zachęcać Edwarda Gierka do poprawy stosunków z NRD Leonid Breżniew. Por. N. Jackowska, *Spór graniczny PRL-NRD w Zatoce Pomorskiej*, „Przegląd Zachodni”, nr 3/2008, s. 151.

⁴ Ministerium für Staatssicherheit – dalej MfS. Zamiennie w pracy używa się także zwrotu „Stasi”.

⁵ Tak brzmiał tytuł studium pod redakcją W. Borodzieja, J. Kochanowskiego i B. Schäfera, por. tychże, *Grenzen der Freundschaft. Zur Kooperation der Sicherheitsorgane der DDR und der Volksrepublik Polen zwischen 1956 und 1989*, Dresden 2000.

⁶ M. Tantzsch, „Wir fangen an, neue gute Tradition in der Zusammenarbeit zu schaffen” – Über die geheimdienstlichen Beziehungen der DDR zu Polen in Spiegel der MfS-Akten, [w:] *Zwangsverordnete Freundschaft? Die Beziehungen zwischen der DDR und Polen 1949–1990*, red. B. Kerski, A. Kotula, K. Wóycicki, Osnabrück 2003.

⁷ M. Tantzsch, *Die Stasi und ihre geheimen Brüder. die internationale geheimdienstliche Kooperation des MfS*, [w:] *Diktaturen in Europa im 20. Jahrhundert – der Fall DDR*, red. H. Timmermann, Berlin 1996.

rów przytaczanych prac nie sugerował, że stosunki polityczne pomiędzy PRL a NRD były poprawne. Wręcz przeciwnie. Nie ukrywano ponadto, że wschodnioniemieckie służby specjalne, traktując od 1980 r. Polskę i jej instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo jako podmioty wrogie, starały się uzyskać możliwie kompletną wiedzę o tym, co działo się w PRL. Co zatem skłoniło autora niniejszej pracy do przygotowania monografii na temat całokształtu polityki MfS wobec MSW w latach 1974–1989, krytycznie odnoszącej się do większości opinii, z jakimi można się spotkać w literaturze przedmiotu? Decydujące w tym przypadku stały się trzy mity, symbolicznie i zarazem nieświadomie wyrażone w sygnalizowanych wcześniej tytułach.

Mit pierwszy dotyczył siły MfS. Przede wszystkim w publicystyce, ale także w pracach naukowych, wschodnioniemiecka Stasi jawiła się jako instytucja potężna, posiadająca znaczne możliwości działania⁸ i mogąca nie tylko penetrować wiele obszarów życia politycznego w PRL, ale także w pewnym zakresie wpływać na ich kształt. Głównym przejawem owej domniemanej siły miała stać się, co zrozumiałe, agentura. Oficerowie MfS mieli, w zależności od podawanych szacunków, dysponować w PRL od 500⁹ do nawet 1500 osobowymi źródłami informacji¹⁰. Liczby te skutkowały nie tylko formułowaniem zarzutów wobec byłych ministrów spraw wewnętrznych PRL o rzekome dopuszczenie do takiego stanu. Równie istotny, jako pochodna, był pojawiający się w debacie publicystycznej rozgorzały po 1989 r. wątek rzekomych, negatywnych dla funkcjonowania życia politycznego III RP¹¹ konsekwencji owej domniemanej agenturalnej przeszłości wielu osób. W zasadzie trudno było dostrzec w owej debacie głosy o słabości MfS. Siła tego resortu nie zostawała poddawana, nie tylko w polskiej literaturze, w wątpliwość¹².

Pierwsza połowa lat 90. stała pod znakiem publikowania w prasie szeregu artykułów promujących ten właśnie punkt widzenia. Niektórzy dziennikarze twierdzili, że „nie sposób wymienić wszystkich obywateli PRL współpracujących z wywiadem MfS”¹³. Nie dziwiło zatem, że w kolejnych doniesieniach można było przeczytać, iż wśród tajnych współpracowników MfS nie brakowało Pola-

⁸ Ch. Noll, *Der lange Arm der Stasi*, Aachen 2009, s. 13., J. Gieseke, *Die Stasi 1945–1990*, München 2011, s. 13.

⁹ M. Tantzsch, „Zaczynamy tworzyć nowe, dobre tradycje we współpracy”. O kontaktach tajnych służb PRL i NRD na podstawie akt Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwa NRD, [w:] B. Kerski, A. Kotula, K. Ruchniewicz, K. Wóycicki, *op. cit.*, s. 114.

¹⁰ H. Piecuch, *Imperium służb specjalnych*, Warszawa 1997, s. 195.

¹¹ Np. A. Marszałek, *Polscy współpracownicy Stasi. Władze PRL pozwalały werbować i inwigilować*, „Rzeczpospolita”, 6 grudnia 1996 r.

¹² Wyjątek stanowiła praca E. Matkowskiej, por. teŹe, *System. Obywatel NRD pod nadzorem tajnych służb*, Kraków 2003. Warto także zwrócić uwagę na przyczyny takiego stanu rzeczy, które K. Wóycicki upatrywał w problemach z rozrachunkiem z własną przeszłością. Szerzej: K. Wóycicki, *Niemiecka pamięć. Rozrachunek z przeszłością NRD i przemiany niemieckiej świadomości historycznej*, Warszawa 2011, s. 102. Jak skomplikowane były problemy z percepcją i odbiorem MfS pokazuje także studium M. Fulbrook, *Dissonant Lives. Generations and violence through the German dictatorships*, Oxford 2011, s. 378 i nast.

¹³ *Uszy Honeckera, Polacy w Stasi*, „Wprost”, 8 lutego 1998 r., s. 30.

ków¹⁴, na których werbowanie miało się zgadzać MSW. Jednocześnie dopytywano się, „kiedy przed polskimi sądami staną osoby pracujące dla Stasi”. W 2003 r.¹⁵ pojawiły się doniesienia o „tysiącach nierozliczonych informatorów”. Wschodnioniemieckie tajne służby miały mieć, zgodnie z enuncjacjami z tego okresu, swoich agentów we wszystkich [sic!] środowiskach w Polsce¹⁶. Ich działania, które dotyczyły PZPR, wojska i aparatu przemocy, miały być, zdaniem dziennikarzy piszących swoje słowa w 2007 r., „tajemnicą nawet dla służb bezpieczeństwa PRL”¹⁷. Co więcej, „nie miały to być pojedyncze nazwiska”¹⁸. W 2013 r. pojawił się także ze strony jednego z publicystów zarzut, że w Polsce „nikomu się nie śpieszy”, aby ustalić nazwiska agentów Stasi¹⁹.

Trzeba przyznać, że tak powstający obraz, o sile przekazu o wiele większej niż prace naukowe²⁰, wywoływał jeżeli nie mieszane uczucia, to co najmniej przygnębiające wrażenie. Działo się tak nawet wtedy, gdy historycy, mający jako jedni z pierwszych dostęp do akt byłego MfS, wskazywali, że przynajmniej 75% konfidentów w Polsce było obywatelami NRD²¹. Jeżeli przytoczone wcześniej liczby były prawdziwe, to wspomniane 25% nadal mogło wywoływać wiele pytań i spekulacji.

Siła MfS uzupełniała kolejny mit. Mit o słabości MSW. O ile jego wschodnioniemiecki odpowiednik miał być organizacją prężną, doskonale wyposażoną, sprawną i profesjonalnie wykonującą swój zawód²², niezależnie od jego oceny w kategoriach moralnych, to PRL-owski resort spraw wewnętrznych, przynajmniej w recepcji niektórych badaczy, przypominał rzekomo zbiorowisko osób przypadkowych, pozbawionych kompetencji, przekupnych i mogących zrobić bardzo wiele dla MfS. Oznaczało to np., że mieli oni przekazywać służbom NRD to, „czego nie mieli prawa dawać”²³, otrzymując za powyższe gratyfikacje finansowe. W innych publikacjach naukowych sugestie na temat profesjonalizmu pracowników MSW stały się co prawda bardziej wyważone. Bynajmniej jednak nie stały się przez to mniej krytyczne. Przede wszystkim wskazywano na domniemany brak pracy operacyjnej polskich

¹⁴ *Polska teczka Stasi*, „Newsweek Polska”, 24 czerwca 2007 r.

¹⁵ *Polskie Uszy Honeckera*, „Wprost 24”, nr 34/2003.

¹⁶ *Uszy Honeckera...*, op. cit., s. 25.

¹⁷ Ł. Perzyna, *Niemiecki ślad*, „Tygodnik Solidarność”, 16 lutego 2007 r.

¹⁸ *Pies króla królem psów*, „Nowe Państwo”, nr 16/2007.

¹⁹ T. Szyborski, *Gdzie są agenci wschodnioniemieckiej Stasi?*, wPolityce.pl, 25 marca 2013 r. <http://wpolityce.pl/dzienniki/dziennik-tomasza-szyborskiego/49877-gdzie-sa-agenci-wschodnioniemieckiej-stasi-ustalenie-ich-nazwisk-wymaga-czasu-ale-jest-mozliwe-jednak-ni-komu-sie-nie-spieszy>. Dostęp: 28.12.2013.

²⁰ O problemie przyjmowania w badaniach naukowych założenia o przewadze MfS nad MSW wspominał też np. P. Łysakowski, por. tegoż, *Współpraca Stasi i SB w latach 1950–1989. Wstęp do dyskusji nad problemem*, „Rocznik Polsko-Niemiecki”, nr 20/2012, s. 124.

²¹ J. Kochanowski, *Die Beziehungen zwischen ostdeutscher Stasi und polnischen Geheimdiensten*, [w:] *Osteuropa vom Weltkrieg zur Wende*, opr. W. Mueller, M. Portmann, Wien 2007, s. 345.

²² T. Jaskułowski, *Między rewolucją a zjednoczeniem. NRD w prasie polskiej 1990. Wybór źródeł*, Berlin 2007, s. 17.

²³ W. Sawicki, *Raport Kiszczaka dla Moskwy, czyli czego nie powiedział minister Widacki*, Kraków 2002, s. 131 i nast.

służb w NRD. Uznawano też za niewiarygodne świadectwa byłych oficerów, próbujących polemizować z przedstawianym opisem resortu²⁴. W 2000 r. w jednym z opracowań pojawiało się nawet stwierdzenie, że rezydentura Departamentu I w Berlinie Wschodnim nie zajmowała się sytuacją wewnętrzną w NRD²⁵.

Trzeci mit, to mit o współpracy. Przeglądając dotychczasową literaturę przedmiotu poświęconą relacjom pomiędzy MfS a MSW do 2010 r., odnosi się wrażenie, że oba resorty, pomimo nierównowagi instytucjonalnej i agresywnej działalności MfS przeciw PRL²⁶, dość zgodnie współpracowały, zwalczając przede wszystkim Kościół oraz opozycję demokratyczną. Kontrolowano obywateli, infiltrowano granicę. Walczono z innymi wywiadami, dostarczano sobie potrzebny sprzęt. I niewątpliwie zarówno publicystyka²⁷, jak i wspomniane już opracowania naukowe²⁸ dostarczały szeregu przykładów tego typu aktywności²⁹.

²⁴ PRL w oczach STASI, t. 2, red. W. Borodziej, J. Kochanowski, Warszawa 1996, s. 158.

²⁵ W. Borodziej, *Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwa NRD wobec PRL. Wstępny zarys problematyki*, [w:] *Polska-Niemcy-Europa. Księga Jubileuszowa z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin Profesora Jerzego Holzera*, red. K. Karaskiewicz, Warszawa 2000, s. 113.

²⁶ *W obronie Polski czy w obronie komunizmu? NRD a stan wojenny*, „Rzeczpospolita”, 23 czerwca 1994 r.

²⁷ Obok artykułów cytowanych w niniejszym wstępie warto zwrócić uwagę na publikacje prasowe W. Sawickiego oraz J. Kochanowskiego: W. Sawicki, *Stawka większa niż PRL*, „Gazeta Wrocławska”, 10 listopada 2000 r., s. 8–9; *Stawka większa niż PRL (2). Złośliwi Polacy*, „Gazeta Wrocławska”, 17 listopada 2000 r., s. 6–7; *Stawka większa niż PRL (3). Krach „Sycylii”*, „Gazeta Wrocławska”, 24 listopada 2000 r., s. 6–7; *Stawka większa niż PRL (4). Bratnia pomoc*, „Gazeta Wrocławska”, 1 grudnia 2000 r., s. 6–7.; J. Kochanowski, *Groźba nad NRD*, „KARTA”, nr 28/1999, s. 132–135, *Szarża przyjaźni*, „Polityka”, nr 2/2002, s. 69, *Groźny Papież*, „Polityka”, 14 października 2000 r., *Czujne bratnie ucho*, „Polityka”, 20 kwietnia 2002 r, *Agenci Stasi we wrocławskim ratuszu*, „Gazeta Wyborcza Wrocław”, 9 sierpnia 2005 r.

²⁸ Obok dzieł już cytowanych należy wymienić: J. Kochanowski, *Socjologiczny zwiad po otwarciu granic PRL-NRD*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, nr 2/2001, J. Bańbor, *Zwalczanie Solidarności i opozycji demokratycznej w latach osiemdziesiątych XX wieku przez komunistyczne służby specjalne na przykładzie współpracy SB i wschodnioniemieckiej Stasi*, [w:] W. J. Wysocki (red.), *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, Warszawa 2004, K. Jagiełło, *Stasi a solidarność między sierpniem 1980 a lipcem 1983 r.*, Wrocław 2007, H. Labrenz-Weiß (przy współpracy W. Sawickiego), *Solidarność Walcząca w Poznaniu w świetle dokumentów Stasi*, [w:] *Organizacja Solidarność Walcząca w Wielkopolsce w latach 1983–1990*, red. K. Brzechczyn, P. Zwiernik, Poznań 2009, M. Tantzsch, *Was in Polen geschieht, ist für die DDR eine Lebensfrage! – Das MfS und die polnische Krise 1980/1981*, in: *Deutscher Bundestag (Hg.), Materialien der Enquete Kommission. Aufarbeitung von Geschichte und Folgen der SED-Diktatur in Deutschland*, Baden-Baden 1995, idem, *Die verlängerte Mauer. Die Zusammenarbeit der Sicherheitsdienste der Warschauer Pakt Staaten bei der Verhinderung von Republikflucht*, Berlin 1998., idem, *„Die Feinde des Sozialismus haben alle auf einem Sofa Platz... Die geheimdienstlichen Beziehungen der DDR zur Volksrepublik Polen*, „Deutschland Archiv”, nr 2/2001, idem, *Grupy operacyjne Stasi w krajach bloku wschodniego*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 1/2006, A. Zechenter, *Zwyczajne życie szpiega*, [w:] F. Musiał, J. Szarek (red.), *Czerwone szwadrony postępu*, Kraków 2008., idem, *Kalesony, czyli braterska Pomoc*, [w:] F. Musiał, J. Szarek, (red.), *W służbie komuny*, Kraków 2008.

²⁹ *Artyści a Służba Bezpieczeństwa. Aparat bezpieczeństwa wobec środowisk twórczych. Materiały pokonferencyjne pod redakcją Roberta Klementowskiego i Sebastiana Ligarskiego*, Wrocław 2008, s. 595,

Czy, szczególnie gdy nie podważa się faktograficznej poprawności publikacji zajmujących się przede wszystkim trzecim ze wspomnianych mitów, możliwe jest postawienie tez podważających ich prawdziwość? Tak. Mowa w nich bowiem o czymś, czego nie było. O przyjaźni, która nie mogła istnieć. Ponad dwie dekady od transformacji ustrojowej w NRD i w PRL proces powolnego odtwarzania i udostępniania dokumentów zniszczonych przez MfS i MSW pozwolił na prezentację zupełnie nieznanego do tej pory obrazu relacji obu resortów bezpieczeństwa. Niewątpliwie utrzymywały one ze sobą kontakty. Czasami nawet dość intensywne. Autor niniejszego opracowania nie zamierza jednak podważać faktu występowania sytuacji, w których oba ministerstwa deklarowały, że będą działały razem. W tym momencie jednakże zbieżność poglądów dobiega końca. Dlaczego? Wszystkie wspomniane publikacje nie zadawały bowiem podstawowych pytań. Po pierwsze, nie zdecydowano się na analizę tego, czy istotnie MSW było aż tak słabe, a MfS tak silne, na jakie wyglądały. Po wtóre, założono, że istnieje immanentna zbieżność interesów obu służb specjalnych. Zbieżność ta, w kontekście konfliktów politycznych na poziomie partyjnym i państwowym, od 1974 r. wydawała się co najmniej wątpliwa. To NRD było wszak państwem, które po przesileniu politycznym w 1980 r. najbardziej stanowczo domagało się interwencji zbrojnej w PRL. Dlatego też MfS rozwijało w Polsce aktywność wywiadowczą. Czy aktywność ta, np. wspieranie konserwatywnych środowisk w PZPR nieakceptujących stylu rządów Wojciecha Jaruzelskiego, leżała istotnie w interesie zarówno tego ostatniego, a także ówczesnego szefa MSW – Czesława Kiszczaka? Bynajmniej nie. Czy podlegający mu Departament I – wywiad – istotnie potrzebował pomocnika w postaci wywiadu NRD, w zdobywaniu na zachodzie Europy technologii gospodarczych i informacji politycznych? Również nie. Co więcej, możliwym było, że oba wywiady mogły stać się w tej sytuacji konkurentami. Czy odmienna od wschodnioniemieckiej droga do transformacji ustrojowej w drugiej połowie lat 80., zakończona w Polsce obradami „okrągłego stołu” i uznawana przez przywódców NRD za zdradę socjalizmu, zakładała tolerowanie przez kontrwywiad MSW zagrożeń dla niej w rodzaju infiltracji własnego kraju przez MfS? A może zakładała penetrację struktur władzy w NRD przez polski wywiad po to, aby zapobiegać niekorzystnemu rozwojowi sytuacji w PRL? Zdziwienie wywołuje brak tych właśnie pytań w dotychczas wydanych publikacjach o MfS i PRL. Warto wspomnieć, że koncentrują się one głównie na odniesieniach do sytuacji w Polsce. Co więcej, poza pracami promocyjnymi, takimi jak z założenia trudno dostępne, niepublikowane prace magisterskie³⁰, nie powstała do tej pory monografia dotycząca całości wzajemnych relacji MfS i MSW od momentu zawarcia przez nie kompleksowego porozumienia z 1974 r. Tymczasem już

H. Labrenz-Weiß, *Zwalczanie Solidarności przez Stasi*, [w:] *Radio Solidarność. Podziemne rozgłośnie oraz audycje radiowe i telewizyjne w Polsce 1982–1990*, red. B. Bakula, Poznań 2008.

³⁰ K. Jagiełło, op. cit., K. Gil, *Das Fenster zum Westen? Das Polnische Institut Leipzig in den Jahren 1987–2007*, Leipzig 2008.

w 2010 r. Prof. Antoni Dudek postulował sprawdzenie, na ile obywatele PRL, rozmawiający np. z pracownikami MfS, wiedzieli, dla kogo naprawdę pracowali ich interlokutorzy³¹. Nawet ci badacze, którzy najbardziej krytycznie oceniali zachowania wewnątrz MSW, przyznawali, że przynajmniej od 1980 r. nie istniała już między członkami UW zasada zabraniająca szpiegowania krajów sojusznicznych³². Czy przyjmując ten tok myślenia, wolno było konstatować, że tylko MfS szpiegowało w PRL, a sytuacja odwrotna nie miała mieć miejsca? W tym momencie pojawia się kluczowe dla wspomnianych trzech mitów kolejne pytanie: Dlaczego? Dlaczego MSW miałoby nie szpiegować w NRD? Dlaczego miałoby nie werbować tam agentów? Dlaczego kontrwywiad MSW nie miałby walczyć ze Stasi? I, co najważniejsze, dlaczego w stosunkach między zainteresowanymi służbami nie miałyby panować: zakłamanie, hipokryzja, fikcja i teatr? Przytoczone epitety nie były przypadkowe. Pochodziły z eseju definiującego nic innego jak „przyjaźń nakazaną” między PRL a NRD na poziomie oficjalnych stosunków politycznych³³.

Coraz szerszy dostęp do akt byłych służb specjalnych pozwalał na dostarczanie dowodów na inny niż przyjęty do tej pory obraz współpracujących rzekomo ze sobą: słabego MSW oraz silnej Stasi. Od 2004 r. w publicystyce zaczęły pojawiać się informacje o przypadkach wzajemnego szpiegowania się wspomnianych instytucji³⁴. O nieufności, podejrzeniach i uprzedzeniach tychże od 2010 r. coraz częściej donosili w prasie codziennej także badacze służb specjalnych³⁵. Nie prasa jednak, ale prowadzona od ponad pięciu lat kwerenda archiwalna była podstawą niniejszej monografii.

Punktem wyjścia do rozważań autora stała się teza wyprowadzona z teorii tajnych służb. Była ona pomijana w całości w polsko- i niemieckojęzycznej literaturze poświęconej relacjom MSW i MfS. Tymczasem jest ona powszechnie stosowana w anglojęzycznych pracach poświęconych szpiegostwu, jak i kontaktom między tajnymi służbami. Zgodnie z nią przyjaźń między nimi nie istnieje³⁶.

³¹ Ł. Perzyna, op. cit.

³² W. Sawicki, *Raport...*, op. cit., s.113.

³³ B. Kerski, A. Kotula, K. Ruchniewicz, K. Wóycicki, op. cit., s. 37.

³⁴ *Polskie krety KGB*, „Wprost”, nr 12/2004

³⁵ W. Bułhak, *Tajemnica akt Stasi. Polski ślad*, „Rzeczpospolita” 5 czerwca 2010 r. O „zgoła nieciekawych” relacjach MSW-MfS pisał np. P. Łysakowski, op. cit., s. 129.

³⁶ Co starał się udowodniać autor niniejszej pracy we własnych publikacjach na ten temat: *Wywiad PRL wobec przesilenia politycznego w NRD i planów zjednoczenia Niemiec*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 4/2010, *Przyjaźń na podsłuchu*, „Polska Zbrojna”, nr 38/2010, „Praca jest czasochłonna, monotonna i nie przynosi konkretnych rezultatów” – *Nasłuch wywiadowczy Stasi w PRL w latach 1980–1981 na tle współpracy MSW i MfS*, „Rocznik Polsko-Niemiecki”, t. 19/2011, *Die Flucht aus der DDR über Polen im Jahr 1989*, „Gerbergasse 18. Thüringer Vierteljahresschrift für Zeitgeschichte und Politik”, nr 2(61)/2011, *Die Stasi macht Ferien. Das MfS und die polnischen Jugendlager am Ende des Realsozialismus*, [w:] *Die DDR und die Solidarność*, red. K. Hermann, Dresden 2013, *Polen im Blick. Die Bewertung der Lage in Polen durch das Ministerium für Staatssicherheit der DDR 1981-1983*, [w:] K. Hermann, op. cit.

Oczywiście ich przedstawiciele mieli o niej zapewniać, a czasem także wspierać różnorakie formy kooperacji. Tyle tylko, że każde takie zachowanie miało na celu maksymalizację interesów własnych, minimalizację strat, także tych o charakterze kontrwywiadowczym, ale przede wszystkim poszerzenie wiedzy o prawdziwych zamiarach rzekomego sojusznika. W związku z powyższym w niniejszej monografii starano się udowodnić następujące stwierdzenia. Po pierwsze, deklarowana współpraca resortów bezpieczeństwa PRL i NRD była fikcją, niezbędną jedynie do ochrony własnych interesów. Po drugie, oba resorty prowadziły wobec siebie działania ofensywne i walczyły przeciwko sobie bez względu na przynależność do tych samych sojuszy politycznych i wojskowych. Po trzecie wreszcie, analiza relacji obu ministerstw pozwala na zakwestionowanie poglądu na temat siły tajnych służb Wschodnich Niemiec oraz słabości polskiego wywiadu i kontrwywiadu. Niewątpliwie, realizowano wspólne projekty. Ale po pierwsze, było ich niezmiernie mało w stosunku do działań własnych, po wtóre, realizowano takie przedsięwzięcia tylko po to, aby chronić interesy własne, a nie sojusznika.

Podstawą badań stała się kwerenda w archiwach byłych służb specjalnych PRL i NRD. Przeprowadzono ją, co trzeba przyznać, w nieporównanie większym zakresie, niż było to udziałem osób dotychczas zajmujących się tą problematyką. Ponadto, nie ograniczono się do typowego przeglądu dokumentacji wytwarzanej w jednostkach obu ministerstw odpowiedzialnych za stosunki zewnętrzne: Gabinetie Ministra w MSW oraz Wydziale X w MfS. To bowiem nie osoby odpowiedzialne za protokoły, czy też funkcje łącznikowe, decydowały o rzeczywistym kształcie relacji z rzekomo zaprzyjaźnioną służbą. Przekazywały one zapytania, pisma, umowy, organizowały spotkania. Nie wiedziały jednakże o wszystkim. Nie ustalały, co wolno, a czego nie wolno przekazywać MSW/MfS. Nie mogły wiedzieć, jak były preparowane informacje dla „zaprzyjaźnionych służb”.

Zdecydowanie więcej akt zachowało się w Niemczech. Nieznane do tej pory polskim badaczom były nie tylko mówiące dość dużo o specyfice wymiany informacji zasoby na nośnikach elektronicznych, tzw. SIRA³⁷, ale także uprzednio zniszczone materiały Grupy Operacyjnej Warszawa – rezydentury MfS w PRL, rekonstruowane przy pomocy najnowszych urządzeń technicznych. Z polskich zasobów przechowywanych w Instytucie Pamięci Narodowej na szczególną uwagę zasługiwały zbiory byłego Departamentu I pokazujące skalę pracy agenturalnej tegoż w NRD, a także pozwalające porównać dorobek analityczny wywiadów MSW i MfS w kontekście ocen polityki wewnętrznej i zagranicznej państwa-śasiada.

Uzupełnieniem porównania stały się rozmowy prowadzone przez autora niniejszej pracy ze świadkami opisywanych przezeń wydarzeń. Rozmowy te służyły jednak wyłącznie jako komentarz lub replika do tez stawianych w przedkładanym Czytelnikom opracowaniu. Były one niezbędne z uwagi na to, jaką rolę

³⁷ BStU/ZA/MfS HVA/MD/5, SIRA TD 12-14

osoby te pełniły w procesach stanowiących oś niniejszej pracy, a zatem relacjach pomiędzy MfS a MSW w latach 1974–1990. Nieuniknione w przekazywanych relacjach subiektywne opinie, ocena wydarzeń z perspektywy kilku dekad, względnie niebezpieczeństwo manipulacji sprawiły, iż informacje otrzymywane w trakcie takich rozmów musiały być przyjmowane z niezbędnym dystansem.

Rozmówców można było scharakteryzować przypisując ich do trzech grup. Pierwsza to oficerowie polskich służb specjalnych, którzy, z racji sprawowanych funkcji, kontaktowali się ze swoimi odpowiednikami w NRD³⁸. Druga grupa to osoby niebędące etatowymi pracownikami owych służb, które jednakże, z uwagi na wykonywany zawód, musiały mieć do czynienia z funkcjonariuszami resortów bezpieczeństwa będących w zainteresowaniu autora. Celowo nie umieszczono w tym momencie odniesień do jednego z istotnych kryteriów determinujących ówczesne zachowanie tychże osób, tj. tajnej, świadomej i dobrowolnej (lub nie) współpracy z MfS lub MSW. Trzecia grupa to ofiary działalności wspomnianych ministerstw. Osoby inwigilowane, podsłuchiwane lub te, które w jakikolwiek inny sposób doznały uszczerbku w wyniku ich działań. Niezależnie od tego, do której grupy należał dany rozmówca, nie ujawniano jakichkolwiek danych mogących pozwolić na jego identyfikację. Zrezygnowano nawet z podawania inicjałów, które, co pokazała praktyka, były łatwe do rozszyfrowania³⁹. Z uwagi na stawiane w innych publikacjach, w których dokonywano ujawnienia tożsamości, pytania o sens pomijania np. nazwisk, niezbędne wydaje się uzasadnienie, dlaczego autor niniejszej pracy zdecydował się na anonimizację. Po pierwsze, co dotyczy przede wszystkim ofiar, zastrzeżenie ich danych było warunkiem zgody na rozmowę. Po wtóre, część byłych pracowników MSW pracowała dla polskich służb specjalnych po 1989 r., co nakłada na autora obowiązek uwzględnienia ochrony prawnej ich tożsamości. Po trzecie wreszcie, zgoda na szeroką kwerendę w archiwach służb byłej NRD, potocznie nazywanych „urzędem Gaucka”, mogła nastąpić dopiero na podstawie pisemnego zobowiązania autora⁴⁰ do przestrzegania w jej trakcie następujących zasad: wnioskodawcy umożliwiono wgląd do udostępnionych w oryginale materiałów byłej MfS i jej następcy prawnego, tj.

³⁸ Mowa tutaj jedynie o pracownikach MSW. Oficerowie wywiadu i kontrwywiadu MfS pracujący w PRL, do których zwrócił się autor niniejszej pracy, nie zgodzili się na rozmowę.

³⁹ Np. P. Gontarczyk, *Wzorcowy bubel*, „Gazeta Polska”, 5 stycznia 2011 r. W wewnętrznych ocenach pierwszej wersji niniejszej pracy recenzenci krytykowali przyjęte w niej rozwiązania. Przy pełnym zrozumieniu dla ich racji, autorowi pozostaje jedynie wskazanie, że to on, a nie recenzenci, ponosiliby sankcje karne za ujawnienie danych osobowych. Przed podobnym dylematem stawali także autorzy monografii o historii zachodnioeuropejskich służb specjalnych. I oni także, po wyrażeniu swojej dezaprobaty wobec anonimizacji danych, stosowali się do zastrzeżeń. Por. Ch. Andrew, *MI 5. Die wahre Geschichte des britischen Geheimdienstes*, Berlin 2011, s. 14. Problemy z anonimizacją pokazywała także praca P. Rainy, oparta na aktach Stasi przekazanych przez urząd Gaucka ks. Henrykowi Jankowskiemu. W opublikowanych tam dokumentach zacczernienia dochodzą nawet do 90% treści. Por. P. Raina, *Teczka Stasi księdza pralata Henryka Jankowskiego*, Pelplin 2002, s. 60–61.

⁴⁰ Zobowiązanie autora złożone w „Urzędzie Gaucka”, sygn. 19006/09Z

AfNS. Oznaczało to, iż w dokumentach tych nie dokonywano ingerencji, polegających na usunięciu danych osobowych. Tyle, że nie oznacza to prawa do ich publikacji. Wyjątek, tj. wskazanie w § 32 niemieckiej ustawy o zasobie archiwalnym byłej MfS⁴¹, że ujawnienie informacji jest dozwolone, jeżeli była ona dostępna powszechnie (*offenkundige Information*), dostarcza wielu możliwości interpretacji⁴², podobnie zresztą jak wskazanie o jawności danych osobowych tajnych współpracowników oraz oficerów resortów bezpieczeństwa. Osoby, przy których nazwiskach znajdują się w dokumentacji archiwalnej zapisy sugerujące, iż były one tajnymi współpracownikami, mają ponadto prawo do obrony swojego dobrego imienia, w co wchodzi także domniemanie niewinności, niewątpliwie dość restrykcyjnie przestrzegane w niniejszej pracy. Wstrzemięźliwe procedowanie autora niniejszej pracy z danymi osobowymi wynikało także ze wskazania o ponoszeniu odpowiedzialności za wykorzystanie materiału archiwalnego, do czego zobowiązany jest każdy składający wniosek o prowadzenie badań naukowych w Instytucie Pamięci Narodowej. Autor pracy niniejszym oświadcza, że dołożył należytej staranności w zapewnieniu ochrony tożsamości osób, których akta i/lub wypowiedzi zostały wykorzystane w niniejszej pracy. Z tego też względu w dużej części przypisów pominięto podanie pełnej nazwy cytowanych dokumentów ograniczając się jedynie do podania sygnatury archiwalnej.

Praca dzieli się na pięć rozdziałów. W pierwszym dokonano analizy pojęcia współpracy, jako elementu teorii służb specjalnych. Obok dowiedzenia jego dwuznacznego charakteru, wskazano także na instytucjonalne różnice w działaniu MfS i MSW, które musiały obciążać ich wzajemne relacje. Pomimo iż formalnie chronologia pracy rozpoczyna się w 1974 r., dokonano zarazem syntezy kontaktów tajnych służb PRL i NRD od 1949 r. Miało to na celu wskazanie, iż w okresie, w którym na poziomie ministerialnym stosunki MfS i MSW nie były uregulowane traktatowo, dochodziło do powstawania barier, które miały zdeterminować relacje bilateralne od czasu ich zdefiniowania. Przy okazji wskazywano także na to, że identycznie jak wobec MSW, tj. nieufnie, wschodnioniemiecka Stasi podchodziła do służb innych państw socjalistycznych o wiele bardziej związanych z nią logistycznie i ideowo. I *vice versa*.

Rozdział drugi zajmuje się „dyplomacją tajnych służb”. Co oznaczało to stwierdzenie? Resorty bezpieczeństwa były kluczowym elementem systemu politycznego obu zainteresowanych państw. Relacje między służbami specjalnymi, przede wszystkim na szczeblu kierowniczym, były zatem funkcją permanentnych konfliktów występujących na poziomie partyjnym i dyplomatycznym między

⁴¹ *Gesetz über die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen Deutschen Demokratischen Republik*, Ostatnia zmiana z 31 grudnia 2011 r. tekst cytowany za: <http://www.gesetze-im-internet.de/stug/index.html>. Dostęp: 28.12.2013.

⁴² Przykłady tychże opisała w swej dysertacji J. Drohla, *Aufarbeitung versus Allgemeines Persönlichkeitsrecht: §§ 32, 34 Stasi-Unterlagen-Gesetz*, Berlin 2011. O problemach z wykorzystaniem akt MfS także: U. Müller, G. Hartmann, *Vorwärts und vergessen. Kader, Spitzel und Komplizen: Das gefährliche Erbe der SED-Diktatur*, Berlin 2009, s. 255.

władzami PRL i NRD. W rozdziale tym analizowano podstawy traktatowe kontaktów tajnych służb, stosunki oficjalne kierownictw obu resortów, a także wytyczne MfS, dotyczące tego, jak traktować służby i instytucje wschodniego sąsiada NRD.

Rozdziały trzeci i czwarty analizują główne płaszczyzny rzekomej współpracy w kontekście wzajemnej nieufności i nadrzędnej zasady MSW i MfS – ochrony własnych interesów. Dzielą się one na: zewnętrzne, tj. skierowane przeciwko obcym wywiadam oraz wewnętrzne, związane z typowymi funkcjami aparatu przymusu w państwach niedemokratycznych: zwalczaniem Kościołów, opozycji antysystemowej, inwigilacją obywateli, nadzorem gospodarki oraz granicy. Każdy ze znajdujących się tam podpunktów pokazywał nie tylko to, w jaki sposób każdy aspekt rzekomej kooperacji mógł być i był wykorzystywany przez obie strony jako instrument działania przeciwko nominalnemu sojusznikowi. Wskazywał także, jak niewielki był odsetek rzekomo wspólnych operacji w porównaniu z tym, co każdy z resortów realizował samodzielnie. Tam, gdzie to konieczne, porównywano relacje MfS i MSW z podobnymi kontaktami pomiędzy Stasi a służbami specjalnymi innych państw socjalistycznych.

Ostatni rozdział dotyczy operacji *stricte* ofensywnych przeciwko sobie oraz obrony przed nimi. Względnie znana aktywność MfS w tym zakresie została skonfrontowana nie tylko z działaniami kontrwywiadowczymi MSW, ale także z ofensywnymi metodami pracy tegoż resortu. Głównym polem aktywności w tym względzie pozostawała, co zrozumiale, agentura, której sygnalizowany w literaturze przedmiotu zasięg w PRL poddany został przez autora takiej samej krytyce, jak domniemany brak pracy wywiadowczej Departamentu I w NRD. Najważniejszym efektem jego działań były nieznane do tej pory informacje polityczne kierowane do najwyższego kierownictwa państwa, których komparatyka kończy niniejsze studium. Ocena dorobku analitycznego służb specjalnych PRL i NRD wskazuje na niepodważalną wyższość merytoryczną polskich opracowań. Jeszcze mocniej niż zostało to uczynione w dotychczasowych publikacjach, podkreślono także słabość refleksji intelektualnej oficerów Stasi.

Praca w całości opiera się na badaniach archiwalnych przeprowadzonych przez autora oraz skromnej, i wskazywanej już w niniejszym wprowadzeniu, ilości dotychczas wydanych opracowań. Kontrast powyższego z zamieszczonym na końcu spisem bibliograficznym wynika z dwóch powodów. Po pierwsze, literatura ta dotyczy zagadnień teoretycznych, w szczególności poświęconych problemom współpracy służb specjalnych przed i po 1989 r. Po wtóre, większość cytowanych opracowań zajmuje się funkcjonowaniem MSW i MfS jako samodzielnych podmiotów, bez uwzględniania ich relacji zewnętrznych.

Przedkładana niniejszym ocenie Czytelników monografia nie powstałaby bez wsparcia wielu osób i instytucji, którym autor pragnie w tym miejscu złożyć podziękowanie. W czasie kilkuletnich kwerend w archiwum Pełnomocnika d/s akt byłej służby bezpieczeństwa NRD oraz w Archiwum IPN życzliwością, pomocą i radą służyły: Teresa Kerinnis, Agnieszka Krajewska i Monika Kurzyp. Bez ich zaangażowania niniejsza praca nie miałaby szansy powstać tak szybko.

Kierownictwu obu wspomnianych instytucji należą się słowa uznania za pomoc w dostępie do akt. Podziękowanie za zaufanie kierowane jest zarazem do pośredników, którzy zechcieli wprowadzić autora do z natury rzeczy hermetycznego i nieufnego wobec obcych świata byłych oficerów tajnych służb, a także rozmówców z tego kręgu. Każda wskazówka z ich strony była ważnym, choć jak wspomniano, nieprzyjmowanym bezkrytycznie elementem uzupełniającym prowadzone badania. Wyrazy uznania za cierpliwość, gotowość wspierania projektu, a także prezentowane w czasie pracy uwagi do poszczególnych fragmentów pracy autor składa ponadto Koleżankom i Kolegom z Instytutu Badań nad Totalitaryzmem Uniwersytetu Technicznego w Dreźnie, gdzie przygotowywano niniejszą monografię.

Osobne słowa kierowane są pod adresem osób Pokrzywdzonych – tych, które zechciały podzielić się z autorem swoimi doświadczeniami. W części przypadków – po raz pierwszy po ponad 30 latach. Te, z natury rzeczy, niełatwe dla obu stron rozmowy były szczególnie cenne. To właśnie Pokrzywdzonym dedykowana jest ta książka.